

KONCERT 4

Tytuł: Kap...kap...kap

Wykonawcy: fortepian, obój, wiolonczela, perkusja

Wiek słuchaczy: 3-5 lat

Jak sugeruje tytuł koncertu - motywem przewodnim niniejszego scenariusza będzie deszcz, który stanie się pretekstem do muzycznego opowiadania o pogodzie, a także o świecie przyrody.

Animator wita zgromadzoną publiczność i pyta czy wszyscy przynieśli ze sobą parasole, ponieważ na dzisiejszym koncercie będzie dość mokro. W tym momencie na salę wchodzi pianista z otwartym parasolem, siada przy fortepianie i gra samą prawą ręką (w lewej trzyma parasol) tzw. małe preludium deszczowe F.Chopina

- F.Chopin - "Preludium e-moll" op. 28 nr 4 (tylko prawa ręka)

Animator dołącza się do akordów szepcząc w ich rytmie "kap, kap, kap, kap...." (rodzice mogą delikatnie klepać dzieci palcami w rytm spadających kropelek deszczu).

Animator przerywa jednak po chwili zabawę mówiąc, że przecież czegoś tu brakuje - pianista może grać tylko jedną ręką, bo w drugiej ma parasol - a powinien grać obiema. W związku z tym potrzebny jest pomocnik (starsze dziecko lub rodzic), który podejdzie do pianisty i przytrzyma mu parasol.

- F.Chopin - "Preludium e-moll" op. 28 nr 4 (normalnie)

Tak za pomocą muzyki można namalować deszcz. A posłuchajcie, jak można zagrać zbliżającą się burzę i ciemne chmury: Na horyzoncie zbliża się burza - a do nas zbliża się już wiolonczelista, którego powitajmy brawami.

- W.Lutosławski - fragment "Grave" na wiolonczelę i fortepian

W oddali słychać już było grzmoty.

Na szczęście po burzy zawsze wychodzi słońce, więc i my zapomnijmy o deszczu i chmurach - i wyobraźmy sobie, że jest piękne lato, wakacje - gdzie jedziemy?

Witold Lutosławski, który jest głównym bohaterem Lutofonii, spędzał chyba wakacje na wsi - nad rzeką. Posłuchajcie jego melodii ludowej

- W.Lutosławski - "Od sieradza płynie rzeka"

A gdzie jeszcze możemy pojechać na wakacje? (Animator naprowadza dzieci na odpowiedź "nad jezioro").

To pojedźmy nad najszynniejsze muzyczne jezioro. A żeby było nam bardziej wesoło - pojedziemy tam razem z dwoma kolejnymi muzykami, których serdecznie zapraszamy na scenę. (wchodzi oboista i perkusista)

- P.I.Czajkowski- melodia z baletu "Jezioro łabędzie"

Jeziore, po którym pływały dostojne łabędzie - obój, wiolonczela i dzwonki - małe łabędki, a srebrzystą tafłę jeziora pięknie namalował fortepian.

Jeżeli ktoś z was był ostatnio nad jeziorem, to napewno mógł usłyszeć takiego oto ptaszka w pobliskim lesie:

- L.C.Daquin- “Kukulka”

Czy wszyscy już wiedzą o jakiego ptaszka chodziło? W takim razie proponuję, żebyśmy teraz my pobawili się w ptaki, ale nie w kukulki, tylko w łabędzie.

- Luto-zabawa - “Klaster”

Animator pyta czy ktoś widział łabędzią rodzinę płynącą po jeziorze. Wszystkie łabędzie płyną wtedy spokojnie w rzędki. A co się dzieje - pyta Animator - kiedy pojawi się niebezpieczeństwo? Małe łabędki podpływają jak dajbliżej do mamy i wtulają się w jej skrzydła. Czasem podobnie jest w muzyce - wszystkie dźwięki układają się bardzo blisko siebie - powstaje wtedy Klaster.

Zabawa wygląda w następujący sposób: rodzic siedzi lub stoi w środku, a dziecko spokojnie chodzi dookoła przy akompaniamencie melodii z “Jeziora łabędziego”. (niektóre, bardziej odważne “łabędzie” mogą też odpłynąć trochę dalej). Na wypowiedziane przez Animatora słowo “Klaster” dzieci jak najszybciej mocno przytulają się do swoich rodziców.

Muzycznym tłem do zabawy jest kilka pierwszych taktów melodii z “Jeziora łabędziego”, natomiast na słowo “Klaster” muzycy grają pierwszy akord z “Apogeum” W.Lutosławskiego.

Za trzecim razem na słowo “Klaster” muzycy wykonują cały zaaranżowany fragment “Apogeum”.

- W.Lutosławski - “Apogeum” (z “Muzyki żałobnej”) - fragment

Po zabawie w “Klaster” Animator zaprasza wszystkich do wyobrażenia sobie, że jest noc, łabędzie poszły już spać, a my wciąż jesteśmy nad jeziorem. Patrzymy w niebo - i pięknie widać gwiazdy, które również odbijają się w tafli jeziora. A jak się dobrze przyjrzymy, to zobaczymy nawet niektóre planety.

- G.Holst - “Jupiter” ze suity “Planety”

Po wakacjach nad jeziorem wróciliśmy do domu - a tam co...

- W.Kaleta/S.Karaszewski - “Hej pada deszcz”

Animator może poprzedzić piosenkę “Hej pada deszcz” nauczeniem słuchaczy refrenu - aby śpiewać go później razem.

Na początku koncertu słyszeliśmy jak “zagrać” krople na fortepianie. A czy myślicie, że na innych instrumentach też się da? Na przykład na wiolonczeli:

(wiolonczelista gra kilka dźwięków pizzicato)

Takie kropelki na wiolonczeli nazywają się pizzicato. Posłuchajmy teraz poleczki, która nazywa się właśnie "Polka pizzicato".

- L.Delibes - "Polka Pizzicato"

Mamy dziś jeszcze jeden instrument, który świetnie potrafi udawać krople deszczu - to oczywiście dzwonki.

(perkusista demonstruje kilka "kropelek" na dzwonkach)

Posłuchajmy zatem piosenki W.Lutosławskiego, w której będzie dużo takich właśnie kropelek:

- W.Lutosławski - Piosenka "Kap...kap...kap" (opr. na dzwonki, obój i wiolonczelę)

W utworze tym partia dzwonków imituje kapiące krople deszczu. Animator może zaprosić do gry również rodziców, którzy mogliby na prostych instrumentach perkusyjnych grać pojedyncze dźwięki - w rytm kapiących kropli granych na dzwonkach.

Na koniec koncertu Animator mówi, że czas już skończyć z tym deszczem, że nie warto się nim przejmować - i że nawet jak jest burza, to my się z niej śmiejemy, tak jak w następnym utworze - polce Ohne Sorgen (Bez zmartwień) z charakterystyczną partią śmiechu "Ha-ha-ha-ha", do której wykonania Animator włącza również słuchaczy.

- J.Strauss - "Ohne Sorgen"